

TKO

Twój Kurier Olsztyński

Elektroniczne wydanie dziennika

ISSN 2543-9065 | Nr 238/2026 | 26 sierpnia 2026

Bezpłatne wydanie PDF

www.tko.pl



TEMAT DNIA

Niemal 120 tys. zł miesięcznie na członków rad nadzorczych miejskich spółek w Olsztynie

Niektórzy są w nich od blisko ćwierć wieku!

Niemal 120 tys. zł miesięcznie na członków rad nadzorczych miejskich spółek w Olsztynie



Miejsce w radzie nadzorczej miejskiej spółki oznacza kilka tysięcy złotych miesięcznie, często obok pensji z podstawowego miejsca pracy. W Olsztynie takie funkcje pełnią zastępcy prezydenta, wysocy urzędnicy, samorządowcy, prawnicy i ekonomiści. Ratusz mówi o kwalifikacjach i doświadczeniu, ale przyznaje, że nie ma sformalizowanego katalogu dodatkowych kryteriów. Sprawdziliśmy, kto dostał miejsce przy stole i jak długo przy nim siedzi.

Spółki od wody, ciepła i autobusów

Miejskie spółki odpowiadają za znaczną część usług, bez których trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie Olsztyna. Chodzi między innymi o komunikację, ciepło, wodę i ścieki, gospodarkę odpadami, mieszkalnictwo oraz zarządzanie miejskim majątkiem.

Wśród nich są MPK, MPEC, PWiK, OTBS, ZGOK, Zakład Budynków Komunalnych, Hala Olsztyn i Olsztyńskie Mienie Miejskie. W większości miasto jest jedynym właścicielem albo ma dominujący udział.

Za nadzór nad tymi przedsiębiorstwami trzeba zapłacić. Wynagrodzenia członków ich rad wynoszą obecnie łącznie 116 716,07 zł brutto miesięcznie, czyli ponad 1,4 mln zł rocznie przy obecnych składach i stawkach.

Za co płaci się członkom rad?

Rada nadzorcza nie prowadzi spółki, ale ma patrzeć zarządowi na ręce. Kontroluje działalność przedsiębiorstwa, ocenia sprawozdania finansowe, bada dokumenty i majątek oraz może żądać informacji potrzebnych do sprawowania nadzoru.

W spółkach z większościowym udziałem samorządu kadencja członka rady trwa trzy lata. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by tę samą osobę powoływać ponownie. I ponownie. Czasem przez kilkanaście lat.

Kto może dostać miejsce?

Przepisy stawiają kandydatom konkretne wymagania. Trzeba mieć wyższe wykształcenie, co najmniej pięcioletnie doświadczenie zawodowe i spełnić dodatkowy warunek potwierdzający przygotowanie do pracy w radzie, na przykład posiadać określone uprawnienia, stopień naukowy albo zdany egzamin dla

kandydatów do organów nadzorczych. Dochodzą do tego wymogi dotyczące niekaralności i konfliktów interesów.

To jednak odpowiada tylko na pytanie, kto może zostać powołany. Nie wyjaśnia, dlaczego spośród osób spełniających warunki miasto wybiera właśnie konkretną.

– Przy wyborze kandydatów reprezentujących gminę Olsztyn w radach nadzorczych brane są pod uwagę przede wszystkim ich kwalifikacje, wykształcenie i doświadczenie zawodowe, w tym wiedza i doświadczenie przydatne z punktu widzenia przedmiotu działalności danej spółki – mówi Patryk Pulikowski, rzecznik ratusza.

Na tym jednak formalna selekcja się kończy. Nie ma miejskiego rankingu kandydatów, punktacji ani dodatkowego katalogu pozwalającego porównać osoby ubiegające się o funkcję.

– Nie jest stosowany odrębny, sformalizowany katalog dodatkowych kryteriów oceny kandydatów – przyznaje rzecznik.

Niemal ćwierć wieku w jednej radzie

Rekordzistą jest Edward Tomczyk, przewodniczący rady nadzorczej PWiK. W KRS figuruje jako członek organu nadzoru od 27 sierpnia 2002 roku. To niemal 24 lata. Obecnie otrzymuje 4 tys. zł miesięcznie.

Paweł Godlewski zasiada w radzie MPK od 2 lipca 2009 roku, czyli od ponad 17 lat. Otrzymuje 3 tys. zł miesięcznie.

Podobny staż ma Mirosław Kowalewski, przewodniczący rady MPEC. Został powołany na tę funkcję 26 listopada 2009 roku i nadal stoi na czele rady.

Trzyletnia kadencja nie oznacza więc w praktyce częstej wymiany składu. W niektórych przypadkach kolejne powołania liczy się już nie w kadencjach, ale w dekadach.

Wiceprezydenci, urzędnicy i politycy

W radach nie brakuje ludzi z samego szczytu miejskiej administracji.

Sylwia Rembiszewska-Piątek, III zastępca prezydenta Olsztyna, przewodniczy radzie MPK i otrzymuje za to 4

tys. zł miesięcznie. Justyna Sarna-Pezowicz, I zastępca prezydenta, zasiada w radzie PWiK za 3 tys. zł miesięcznie.

Anna Staśkiewicz, skarbnik miasta, przewodniczy radzie OTBS i również otrzymuje 3 tys. zł. Joanna Lubomirska-Siemieńczuk, sekretarz miasta, zasiada w radzie ZGOK, gdzie jej miesięczne wynagrodzenie wynosi 3038,61 zł.

W radzie OTBS jest także Jarosław Słoma, radny województwa z klubu Koalicji Obywatelskiej. Za tę funkcję otrzymuje 2 tys. zł miesięcznie. Jednocześnie jest wiceprezesem miejskiego PWiK.

Sama funkcja polityczna czy urzędnicza nie wyklucza z rady. Pytanie brzmi raczej, co w konkretnym przypadku przesądziło o wyborze właśnie tej osoby. Tego z miejskich zasad już nie wyczytamy.

Fachowców też nie brakuje

Nie wszystkie nazwiska da się sprowadzić do polityki czy urzędu. W radach zasiadają także osoby z mocnym przygotowaniem zawodowym.

Mirosław Kowalewski, przewodniczący rady MPEC, jest doktorem nauk ekonomicznych w zakresie zarządzania. Zajmował się rachunkowością zarządczą, rachunkiem kosztów i analizą finansową.

Mirosław Gornowicz, zastępca przewodniczącej rady MPK, jest doktorem habilitowanym nauk ekonomicznych. Był dziekanem Wydziału Nauk Ekonomicznych UWM, a w latach 2012–2024 prorektorem uczelni. Zajmował się między innymi mikroekonomią, kosztami i rentownością przedsiębiorstw.

W radzie MPK zasiada także adwokat Magdalena Wilczek, która pełni tę funkcję od 2021 roku.

Zarzuty o „swoich” nie są nowe

Obsada rad miejskich spółek już wcześniej wywoływała pytania o polityczne i towarzyskie powiązania. Portal „Debata” w 2022 roku opisywał skład rady PWiK, pytając wprost o „klucz partyjno-towarzystki”. Wskazywano między innymi na Marcina Politewicza, syna samorządowca PO Tadeusza Politewicza, oraz Mateusza Ryńskiego, syna byłego marszałka Andrzeja Ryńskiego. W przypadku Ryńskiego później doprecyzowano, że został wybrany do rady przez pracowników PWiK, a nie wskazany przez miasto.

W 2025 roku pojawiły się sugestie dotyczące

Magdaleny Wilczek i jej zawodowych relacji z żoną przewodniczącego rady miasta Łukasza Łukaszewskiego. Zainteresowani zaprzeczyli, aby funkcja została jej w ten sposób załatwiona. Ratusz wskazywał, że Wilczek była w radzie MPK już od 2021 roku.

W 2015 roku kontrowersje wzbudziło z kolei łączenie przez ówczesnego dyrektora TVP Olsztyn Jarosława Kowalskiego stanowiska w telewizji publicznej z funkcją wiceprzewodniczącego rady OTBS. Po nagłośnieniu sprawy z rady zrezygnował.

Kto może, a kto ostatecznie zostaje?

I tu wracamy do sedna. Przepisy jasno opisują, kto może wejść do rady. Ratusz dodaje do tego kwalifikacje, wykształcenie i doświadczenie. Nie ma jednak sformalizowanego mechanizmu pokazującego, dlaczego spośród kilku odpowiednich kandydatów wygrywa właśnie ten konkretny.

A stawka nie jest symboliczna. Miejsce w radzie daje regularny dodatek w wysokości kilku tysięcy złotych miesięcznie i może być odnawiane przez kolejne kadencje. Jak pokazują przypadki Tomczyka, Godlewskiego czy Kowalewskiego, czasem przez kilkanaście albo ponad 20 lat.

Wiadomo więc, jakie warunki trzeba spełnić, żeby znaleźć się w grze. Znacznie mniej wiadomo o tym, co decyduje o tym, kto ostatecznie dostaje miejsce.

Żubr zaatakował turystkę w Puszczy Boreckiej. Ciężarna kobieta zabrana śmigłowcem LPR



Spotkanie z żubrem podczas spaceru po Puszczy Boreckiej zakończyło się dramatycznie dla turystki z Francji. Potężne zwierzę ruszyło w jej stronę i dwukrotnie uderzyło ją głową. Poszkodowana, będąca w 16. tygodniu ciąży, została przetransportowana śmigłowcem do szpitala.

Żubr wyszedł z lasu

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło we wtorek, 25 sierpnia, podczas spaceru małżeństwa z Francji po terenie leśnym Puszczy Boreckiej. W pewnym

momencie turyści zauważyli żubra, który wyszedł z lasu i przemieszczał się przez drogę.

Początkowo nic nie wskazywało na to, że spotkanie

może zakończyć się atakiem. W pewnej chwili zwierzę ruszyło jednak w stronę kobiety. Żubr dwukrotnie uderzył turystkę głową w nogę. Siła uderzenia była na tyle duża, że kobieta przewróciła się i doznała poważnego urazu.

Śmigłowiec LPR zabrał kobietę do szpitala

Sytuacja była szczególnie niepokojąca, ponieważ poszkodowana znajduje się w 16. tygodniu ciąży. Na miejsce skierowano pomoc medyczną, a następnie kobietę przetransportowano śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Giżycku.

Według wstępnych informacji nie stwierdzono zagrożenia życia ani zdrowia kobiety oraz jej dziecka. Ze względu na odniesione obrażenia turystka pozostała jednak w szpitalu. Przebywa na oddziale

urazowo-ortopedycznym i znajduje się również pod kontrolą ginekologiczną.

Żubr może być niebezpieczny

Zdarzenie jest kolejnym przypomnieniem, że spotkania z dzikimi zwierzętami wymagają zachowania szczególnej ostrożności. Żubry, mimo pozornie spokojnego zachowania, są dużymi, silnymi i nieprzewidywalnymi zwierzętami.

W przypadku spotkania żubra nie należy się do niego zbliżać ani próbować wykonywać zdjęć z niewielkiej odległości. Nie powinno się również zastępować zwierzęciu drogi. Najbezpieczniejszym rozwiązaniem jest zachowanie odpowiedniego dystansu i umożliwienie mu swobodnego odejścia.

źródło: KPP Giżycko

Rodzinny rejs na Mazurach zamienił się w walkę z czasem. Na pokładzie troje dzieci



Spokojny rejs po jednym z najpopularniejszych mazurskich jezior mógł mieć tragiczny finał. Niewielka łódź motorowa z pięcioma osobami na pokładzie nagle stała się niesterowna i zaczęła dryfować. Wśród pasażerów było troje małych dzieci. Jednostkę zauważyli patrolujący jezioro policjanci.

Dryfująca łódź zwróciła uwagę policjantów

Do zdarzenia doszło we wtorek, 25 sierpnia, na jeziorze Czos. Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Mrągowie podczas patrolu akwenu zauważyli niewielką łódź motorową, która dryfowała po jeziorze.

Policjanci postanowili sprawdzić, co się dzieje. Po podpłynięciu do jednostki okazało się, że doszło do awarii technicznej. W jej wyniku łódź stała się niesterowna. Sternik nie był w stanie samodzielnie zapanować nad jednostką ani bezpiecznie dotrzeć do brzegu.

Na pokładzie było troje małych dzieci

Sytuacja była tym poważniejsza, że łodzią podróżowało pięć osób. Oprócz dwóch dorosłych na pokładzie znajdowało się troje małych dzieci. Policjanci wodniacy natychmiast przystąpili do działania. Cała załoga niesprawnej jednostki została bezpiecznie

przetransportowana na brzeg. Tam dzieciom oraz ich opiekunom udzielono niezbędnego wsparcia. Interwencja zakończyła się szczęśliwie. Żadna z pięciu osób znajdujących się na łodzi nie odniosła obrażeń.

Policja przypomina o bezpieczeństwie na wodzie

Zdarzenie na jeziorze Czos pokazuje, jak szybko nawet spokojny rejs może zamienić się w niebezpieczną sytuację. Awaria sprzętu na wodzie może doprowadzić do utraty kontroli nad jednostką, dlatego przed wypłynięciem warto sprawdzić jej stan techniczny oraz zadbać o wyposażenie potrzebne w sytuacji awaryjnej.

Szczególne znaczenie ma również korzystanie ze środków asekuracyjnych i ratunkowych oraz obserwowanie warunków panujących na akwenu. W tym przypadku pomoc nadeszła w odpowiednim momencie. Dzięki interwencji patrolu wodnego wszyscy bezpiecznie znaleźli się na brzegu.

źródło: KPP Mrągowo

Trzech obywateli Ukrainy wydanych z Polski. Powody mogą zaskakiwać



Jeden skakał po samochodzie i nie chciał okazać dokumentów, drugi usiadł za kierownicą, mając ponad 4 promile alkoholu w wydychanym powietrzu. Trzeci właśnie opuścił zakład karny, gdzie odbywał karę za kradzieże. Wobec trzech obywateli Ukrainy zapadły decyzje o przymusowym opuszczeniu Polski.

Policjanci wystąpili do Straży Granicznej

W ostatnich dniach policjanci z Olsztyna i Mrągowa zwrócili się do Straży Granicznej z wnioskami dotyczącymi dwóch obywateli Ukrainy. Chodziło o wydanie cudzoziemcom decyzji zobowiązujących ich do opuszczenia Polski.

Sprawami mężczyzn zajęli się funkcjonariusze placówek Straży Granicznej w Olsztynie i Barcianach. Pierwszy z cudzoziemców ma 26 lat. Jak przekazała Straż Graniczna, mężczyzna pod wpływem alkoholu niszczył samochód, skacząc po pojeździe. Podczas interwencji nie chciał również okazać dokumentów potwierdzających jego tożsamość.

Ponad 4 promile i za kierownicą

Znacznie poważniejsze zagrożenie miał stworzyć drugi z mężczyzn. 39-letni obywatel Ukrainy kierował pojazdem, będąc pod silnym wpływem alkoholu.

TKO - elektroniczne wydanie dziennika

Badanie wykazało ponad 4 promile alkoholu w wydychanym powietrzu. W jego przypadku również podjęto działania zmierzające do zobowiązania cudzoziemca do opuszczenia Polski.

Z zakładu karnego prosto do procedury wydalenia

Trzeci z mężczyzn ma 31 lat. W poniedziałek, 24 sierpnia, opuścił zakład karny, gdzie odbywał wyrok za kradzieże. Po wyjściu na wolność cudzoziemiec otrzymał decyzję o przymusowym wyjeździe z Polski.

Opuścili Polskę przez Dorohusk i Medykę

Decyzje zostały już wykonane. Jak informuje Straż Graniczna, cudzoziemcy opuścili Polskę 24 i 25 sierpnia. Zostali skierowani na Ukrainę przez przejścia graniczne w Dorohusku oraz Medyce.

Niewiele osób wie, co stoi przy dawnym zamku. Ma ponad 600 lat i kryje historię czasów krzyżackich



fot. Jarosław Żyła / Towarzystwo Miłośników Reszla i Okolic

Przez ponad 600 lat był świadkiem zmieniającej się historii tego miejsca. Teraz jeden z najstarszych elementów zabytkowego zespołu w Beżławkach odzyskał dawny charakter. Zakończone właśnie prace wymagały ogromnej precyzji, a ich efekt najlepiej zobaczyć z bliska.

Oficjalny odbiór zakończył prace

Zakończyły się prace konserwatorsko-restauratorskie przy XIV-wiecznym murze w Beżławkach w gminie Reszel. Odbudowany fragment znajduje się przy XVI-wiecznej bramie prowadzącej na teren dawnego zamku krzyżackiego, który dziś pełni funkcję kościoła. Prace były wymagające, a jednym z największych wyzwań było ponowne osadzenie potężnych kamieni i głazów w historycznym układzie.

Oficjalny odbiór prac odbył się w czwartek, 20 sierpnia. Wzięli w nim udział przedstawiciele Warmińsko-Mazurskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Olsztynie, w tym wojewódzki konserwator zabytków Mirosław Jonakowski, starsza inspektor ochrony zabytków Kinga

TKO - elektroniczne wydanie dziennika

Długa oraz główny specjalista Łukasz Szymański.

Prace trwały przez dwa miesiące

Konserwacja rozpoczęła się 19 czerwca i trwała nieprzerwanie do dnia odbioru. Jak podkreślają przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Reszla i Okolic, przedsięwzięcie było wyjątkowo trudne i wymagało dużej precyzji.

Szczególnym wyzwaniem było odpowiednie rozmieszczenie dużych kamieni i głazów. Ich ułożenie musiało pozwolić na możliwie wierne odtworzenie historycznej konstrukcji muru.

Efekt prac jest już widoczny. Odrestaurowany

fragment znajduje się po prawej stronie XVI-wiecznej bramy i stanowi ważny element historycznego założenia w Bezlawkach.

Ministerialne wsparcie dla zabytku

Prace zostały zrealizowane dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dla osób zaangażowanych w ratowanie obiektu to kolejny etap działań mających zabezpieczyć jeden z najcenniejszych zabytków w tej części regionu.

Dawny zamek krzyżacki w Bezlawkach jest dziś kościołem. Obiekt wraz z otaczającymi go murami jest świadectwem średniowiecznej historii Warmii i Mazur i należy do najbardziej charakterystycznych zabytków

gminy Reszel.

Chcą zachować zabytek dla kolejnych pokoleń

Towarzystwo Miłośników Reszla i Okolic nie kryje zadowolenia z efektów. Zwracają uwagę, że dopiero oglądając mur z bliska, można dostrzec skalę wykonanych prac oraz wielkość kamieni wykorzystanych przy rekonstrukcji.

Odnowienie XIV-wiecznego muru jest kolejnym krokiem w kierunku zabezpieczenia całego zabytkowego zespołu w Bezlawkach i zachowania go dla przyszłych pokoleń.

źródło: Towarzystwo Miłośników Reszla i Okolic

Czerwony Tulipan zagra dla legendy. Wyjątkowy koncert w Sowie



Olsztyn po raz kolejny pokaże, że solidarność nie jest tylko hasłem zapisanym na kartach historii. W Galerii Sowa odbędzie się koncert charytatywny na rzecz działacza opozycji antykomunistycznej i jednej z ważnych postaci warmińsko-mazurskiej „Solidarności”. Na scenie wystąpią gwiazdy olsztyńskiej sceny muzycznej.

Koncert rozpocznie się 9 września 2026 roku o godz. 18.00 w Galerii Sowa przy ul. Zamkowej 2 w Olsztynie. Bilet-cegiełka kosztuje 50 zł, a dochód z wydarzenia

zostanie przeznaczony na pomoc Wojciechowi Ciesielskiemu. Wieczór poprowadzi Bartosz Gołębiowski.

Czerwony Tulipan i Warmia Retro Band zagrają dla Wojtka

Na scenie Galerii Sowa wystąpią dwa zespoły dobrze znane olsztyńskiej publiczności – Czerwony Tulipan oraz Andrzej Brzozowski Warmia Retro Band.

Wydarzenie będzie kolejną odsłoną akcji pomocy Wojciechowi Ciesielskiemu, którego nazwisko przez dziesięciolecie było związane z działalnością społeczną, opozycyjną i dokumentowaniem historii Warmii i Mazur. Organizatorzy liczą, że podobnie jak podczas wcześniejszych wydarzeń mieszkańcy Olsztyna licznie odpowiedzą na apel o wsparcie.

Jeden z twórców olsztyńskiej „Solidarności”

Wojciech Ciesielski urodził się w 1951 roku. W 1980 roku był członkiem Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie. Współorganizował również Międzyzakładowy Komitet Założycielski „Solidarności” w Olsztynie i inspirował powstanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów na uczelni.

Po wprowadzeniu stanu wojennego został internowany. 13 grudnia 1981 roku trafił do Ośrodka Odosobnienia w Iławie. Po krótkim zwolnieniu w lutym 1982 roku został ponownie internowany – najpierw w Iławie, a następnie w Kwidzynie. Represje nie zakończyły jego działalności opozycyjnej. Ciesielski angażował się m.in. w kolportaż niezależnych wydawnictw.

Historyk, dziennikarz i świadek historii

Po 1989 roku Wojciech Ciesielski kontynuował działalność społeczną, historyczną i dziennikarską. Przez lata dokumentował historię regionu oraz działalność opozycji antykomunistycznej.

Gromadził pamiątki i archiwalia, uczestniczył także w inicjatywach poświęconych popularyzowaniu historii Warmii i Mazur. Za swoją działalność został uhonorowany m.in. Krzyżem Wolności i Solidarności. W 2017 roku otrzymał przyznawaną przez Instytut Pamięci Narodowej Nagrodę Honorową „Świadek Historii”. Jest również zasłużonym członkiem Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Dziś sam potrzebuje wsparcia

W ostatnich miesiącach sytuacja Wojciecha Ciesielskiego znacząco się zmieniła. Po poważnych problemach zdrowotnych i amputacji nogi jego codzienne funkcjonowanie stało się znacznie trudniejsze.

Potrzebne są środki m.in. na rehabilitację, specjalistyczny sprzęt oraz dostosowanie warunków życia tak, aby mógł zachować możliwie dużą samodzielność. Właśnie dlatego w Olsztynie organizowane są kolejne wydarzenia, z których dochód przeznaczany jest na pomoc wieloletniemu działaczowi.

Olsztynianie już wcześniej ruszali z pomocą

To nie pierwszy koncert organizowany dla Wojciecha Ciesielskiego. W październiku 2025 roku w kościele ewangelicko-augsburskim na olsztyńskiej starówce wystąpił kwartet MC Kwadrat.

Kolejne duże wydarzenie odbyło się 25 czerwca 2026 roku w Auli im. Anny Wasilewskiej w Olsztynie. Koncertowi towarzyszyła aukcja dzieł sztuki oraz wyjątkowych pamiątek, w tym przedmiotów związanych z historią „Solidarności”. Także wtedy przed publicznością wystąpił MC Kwadrat. Teraz organizatorzy ponownie zapraszają mieszkańców do wspólnego działania.

źródło: Warmińsko-Mazurski Oddział SDP w Olsztynie

Mustang zmiążdżony po zderzeniu z ciężarówką pod Olsztynem. Trzy osoby trafiły do szpitala



Groźny wypadek na drodze krajowej pod Olsztynem. Ford Mustang zderzył się z samochodem ciężarowym, a siła uderzenia była tak duża, że oba pojazdy zostały poważnie uszkodzone. Pomocy medycznej wymagały trzy osoby. Na miejsce wezwano LPR, a droga krajowa została całkowicie zablokowana.

Ciężarówka zderzyła się z samochodem osobowym

Jak przekazała KM PSP w Olsztynie, do groźnego zdarzenia doszło 14 sierpnia 2026 roku na skrzyżowaniu drogi krajowej nr 57 z drogą wojewódzką nr 593 w pobliżu miejscowości Lutry w powiecie olsztyńskim. Zgłoszenie o wypadku wpłynęło do Stanowiska Kierowania Komendanta Miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Olsztynie o godz. 10.21.

Ze wstępnych informacji wynikało, że doszło do zderzenia samochodu ciężarowego z Fordem Mustangiem. Samochodem osobowym podróżowały dwie osoby: 34-lletnia kierująca i 40-lletni pasażer. W ciężarówce znajdował się jedynie kierowca.

Jak przekazała nam Komenda Miejska Policji w Olsztynie, ze wstępnych ustaleń wynika, że kierująca Fordem Mustangiem 34-latka jechała do Kikit i
TKO - elektroniczne wydanie dziennika

włączała się do ruchu, nie ustępując pierwszeństwa ciężarówce.

Wszyscy uczestnicy trafili do szpitala

Skutki zderzenia okazały się na tyle poważne, że pomocy medycznej wymagały wszystkie trzy osoby uczestniczące w wypadku. Poszkodowani zostali przetransportowani do szpitali. W działania ratownicze zaangażowano również załogę śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Na miejsce przybył także Komendant Miejski PSP w Olsztynie bryg. Łukasz Jasiński, który przejął dowodzenie prowadzonymi działaniami ratowniczymi.

DK57 całkowicie zablokowana

Na czas akcji służb ruch na drodze został całkowicie wstrzymany. Kierowcy nie mogli przejechać przez skrzyżowanie DK57 i DW593. Wyznaczono objazdy

prowadzące przez pobliskie miejscowości. Strażacy po raz kolejny apelują do kierowców o zachowanie ostrożności i rozwagi na drogach.

źródło: KM PSP Olsztyn

Szpital w regionie chorują. W dwa lata zysk stopniał o 33 mln zł



W dwa lata łączny zysk 14 wojewódzkich placówek spadł niemal o połowę. Największe zmiany widać w Olsztynie. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny wciąż ma milionowy zysk, ale znacznie mniejszy niż dwa lata temu, a Centrum Chorób Płuc zakończyło 2025 rok ponad 5 mln zł pod kreską.

W 2023 roku wszystkie 14 wojewódzkich podmiotów leczniczych, podległych samorządowi Warmii i Mazur, zakończyło rok na plusie. Łącznie wypracowały około 67,7 mln zł zysku. W 2024 roku wspólny wynik spadł do 55,6 mln zł, a w 2025 roku do około 34,8 mln zł.

W 2023 r. żadna z jednostek nie zakończyła roku stratą, ale rok później już dwie placówki wykazały stratę. W 2025 również i były to te same jednostki: Warmińsko-Mazurskie Centrum Chorób Płuc w Olsztynie oraz Ośrodek Rehabilitacyjno-Terapeutyczny dla Dzieci i Młodzieży w Elblągu.

WSS nadal zarabia, ale wynik

mocno stopniał

Największy spadek dodatniego wyniku widać w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Olsztynie.

W 2023 roku szpital wypracował ponad 47 mln zł zysku. W 2025 roku wynik wyniósł nieco ponad 14 mln zł. W ciągu dwóch lat zysk spadł więc o prawie 33 mln zł.

Szpital wskazuje, że rosnąca skala finansowania nie nadąza za wzrostem kosztów działalności.

– Na wynik finansowy szpitala wpływa jednocześnie wiele czynników, ale najważniejsze są rosnące koszty prowadzenia działalności oraz sposób finansowania

świadczeń przez NFZ. W 2025 roku nasze przychody wzrosły o około 12%, jednak koszty działalności zwiększyły się aż o 16% – Marta Gołąb-Kocięcka, rzeczniczka prasowa Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie.

Placówka wymienia m.in. ustawowe podwyżki wynagrodzeń, ceny energii i paliw, serwis aparatury, informatykę oraz wydatki na cyberbezpieczeństwo. Do tego dochodzą świadczenia wykonywane ponad kontrakt z NFZ. Ich wartość w 2025 roku przekroczyła 24 mln zł.

– Jeśli szpital udzielił pacjentom świadczeń, poniósł koszty leczenia, natomiast nie otrzymał finansowania to takie sytuacje muszą mieć wpływ na wynik finansowy placówki – podsumowuje rzeczniczka.

Centrum Chorób Płuc zeszło ponad 5 mln zł pod kreskę

Warmińsko-Mazurskie Centrum Chorób Płuc w Olsztynie jeszcze w 2023 roku miało niewielki zysk. W 2024 roku pojawiła się strata, a w 2025 roku przekroczyła 5,1 mln zł.

To największy ujemny wynik wśród 14 wojewódzkich jednostek.

– Główną przyczyną jest brak aktualizacji wycen świadczeń pulmonologicznych przez NFZ od kilku lat, przy jednoczesnym wzroście liczby i ciężkości leczonych pacjentów oraz kosztów ich leczenia – przekazuje Maciej Rytczak, rzecznik prasowy Warmińsko-Mazurskiego Centrum Chorób Płuc w Olsztynie.

W 2025 roku na sytuację Centrum nałożył się wzrost liczby pacjentów i kosztów ich leczenia.

– Złożyły się na to wszystkie te czynniki naraz, ale decydująca była liczba leczonych pacjentów. W 2025 roku przyjęliśmy ponad 1 200 osób więcej niż rok wcześniej. Równocześnie koszty działalności wzrosły o ponad 20,5 mln zł, głównie w obszarze leków, materiałów i energii oraz usług obcych, a wzrostowi temu nie towarzyszyło adekwatne podniesienie wyceny świadczeń przez NFZ. Doszły do tego ustawowe podwyżki wynagrodzeń – wyjaśnia Maciej Rytczak.

Do wyniku dołożyły się świadczenia wykonane ponad kontrakt. Centrum podało, że z 8,87 mln zł nadwykonań wykazywanych na koniec 2025 roku część udało się później rozliczyć. Na zapłatę nadal oczekiwało 3,6 mln zł, a 739 tys. zł zostało zakwalifikowane jako niepodlegające rozliczeniu przez

NFZ.

Placówka deklaruje, że zachowuje płynność finansową i reguluje zobowiązania na bieżąco. Od lipca 2026 roku obowiązują nowe taryfy świadczeń pulmonologicznych. Centrum spodziewa się poprawy wyniku.

Druga strata była niewielka

Drugą jednostką pod kreską był Ośrodek Rehabilitacyjno-Terapeutyczny dla Dzieci i Młodzieży w Elblągu. Strata za 2025 rok wyniosła niespełna 8 tys. zł.

Pozostałych 12 wojewódzkich podmiotów zakończyło rok z dodatnim wynikiem.

Nie wszędzie wynik się pogorszył. Wojewódzki Zespół Lecznictwa Psychiatrycznego w Olsztynie w 2023 roku miał około 2,6 mln zł zysku. W 2025 roku zysk przekroczył 10,7 mln zł.

Płace rosną najszybciej

W skali wszystkich 14 jednostek przychody w latach 2023–2025 wzrosły o 30,6 proc. Koszty zwiększyły się o 34 proc. Jeszcze szybciej rosły wynagrodzenia, na które wydatki poszły w górę o 38,2 proc.

Ten wzrost nabiera dodatkowego znaczenia w czasie ogólnopolskiej dyskusji o zarobkach personelu medycznego, przede wszystkim lekarzy na kontraktach. Według danych AOTMiT opisywanych przez „Rzeczpospolitą” ponad 600 lekarzy kontraktowych w Polsce zarabia powyżej 100 tys. zł brutto miesięcznie. W ostatnich tygodniach głośno było też o przypadkach wielomilionowych rocznych wynagrodzeń i rozliczania liczby godzin, która wzbudziła wątpliwości kontrolujących. Jeden z takich przypadków dotyczył szpitala w Braniewie, gdzie lekarz miał w 2024 roku otrzymać około 1,8 mln zł.

Sprawa weszła już na poziom rządowy. Ministerstwo Zdrowia skierowało do konsultacji projekt przewidujący m.in. limit miesięcznego wynagrodzenia pracownika medycznego na poziomie 16-krotności płacy minimalnej oraz nowe zasady dotyczące kontraktów i czasu pracy.

W wojewódzkich placówkach Warmii i Mazur presja płacowa jest już widoczna w liczbach. WSS wskazuje ustawowe podwyżki wynagrodzeń jako jeden z głównych powodów wzrostu kosztów, a w Centrum Chorób Płuc tylko w 2025 roku koszty wynagrodzeń zwiększyły się o około 5 mln zł.

Krzysztof Stanowski uderza w marszałka Kuchcińskiego za dotację dla astrologów. Urząd tłumaczy 84 tys. zł



fot. Instytut Badań nad Astrologią "AstroLab"

84 tys. zł dla fundacji zajmującej się astrologią, a w planach m.in. nauka angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Decyzja samorządu Warmii i Mazur wywołała burzę, a o pieniądze publicznie zapytał marszałka Marcina Kuchcińskiego Krzysztof Stanowski. „Chciałem się upewnić, że to nie żart” - ironizował właściciel Kanału Zero. Urząd Marszałkowski odpowiada na kontrowersje i szczegółowo tłumaczy, dlaczego AstroLab otrzymał 84 130 zł dofinansowania.

84 tys. zł dla fundacji zajmującej się astrologią

Ponad 4,4 mln zł trafi do 42 organizacji pozarządowych i partnerów społecznych z Warmii i Mazur w ramach II tury projektu „Wsparcie Organizacji Społeczeństwa Obywatelskiego i Partnerów Społecznych”, współfinansowanego z programu Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur 2021–2027. Umowy na dofinansowanie wręczono w poniedziałek, 24 sierpnia, w Olsztynie.

Wsparcie ma służyć m.in. podnoszeniu kompetencji kadr, rozwojowi organizacyjnemu, edukacji, profesjonalizacji działań oraz wdrażaniu nowych narzędzi. W całym cyklu naborów na lata 2025–2027 przewidziano pięć tur, a łączna pula grantów wynosi około 19 mln zł. W dwóch pierwszych turach wpłynęło

110 wniosków, z czego 54 otrzymały wsparcie o łącznej wartości blisko 5,7 mln zł.

Wśród beneficjentów II tury znalazły się m.in. fundacje, stowarzyszenia, OSP, koła gospodyń wiejskich, kluby sportowe oraz organizacje pracodawców. Jednym z 42 podmiotów jest Instytut Badań nad Astrologią „AstroLab” z Elku, który otrzymał 84 130,33 zł na projekt „AstroLab – edukacja i ekspansja”.

Czym jest AstroLab i kto stoi na czele fundacji?

Instytut Badań nad Astrologią „AstroLab” działa jako organizacja non-profit posiadająca status fundacji. Został powołany aktem notarialnym 30 marca 2015

roku.

Jak podaje fundacja, jej działalność koncentruje się na badaniu zależności pomiędzy zjawiskami zachodzącymi w skali makro i mikro, w szczególności między zjawiskami w Układzie Słonecznym a tymi obserwowanymi na Ziemi.

Założycielem i prezesem AstroLabu jest Robert Marzewski, który astrologią zajmuje się od 1993 roku. W tym czasie rozpoczął również naukę w Rosyjsko-Amerykańskiej Akademii „INTERCOLLEGE” na specjalności astropsychologia. Własną praktykę astrologiczną prowadzi od końca lat 90.

Marzewski jest absolwentem filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Wśród swoich zainteresowań wskazuje m.in. filozofię i historię nauki, ontologię, epistemologię, religie, ezoterykę oraz szeroko rozumiany rozwój duchowy. Jak deklaruje, opowiada się za racjonalnym podejściem do astrologii i prowadzeniem badań nad tą dziedziną.

Stanowski z pytaniem do Kuchcińskiego

Informacja o przyznaniu środków fundacji zajmującej się astrologią wzbudziła zainteresowanie mediów i dyskusję w przestrzeni publicznej. Głos ws. dotacji zabrał m.in. Krzysztof Stanowski. Na platformie X właściciel Kanału Zero zwrócił się z pytaniem do marszałka województwa Marcina Kuchcińskiego.

– Chciałem się upewnić, że to nie żart i naprawdę dał pan 84 000 złotych na ekspansję wiedzy o astrologii i horoskopach. Czy jest pan za tym, aby dalej informować ludzi o korelacji pomiędzy układem planet a kursem akcji na giełdzie? – ironizował Stanowski.

**Dzień dobry Panie Marszałku
@M_Kuchcinski, chciałem się upewnić, że to nie żart i naprawdę dał pan 84 000 złotych na ekspansję wiedzy o astrologii i horoskopach. Czy jest pan za tym, aby dalej informować ludzi o korelacji pomiędzy układem planet a kursem akcji na giełdzie?**

**— Krzysztof Stanowski (@K_Stanowski)
August 25, 2026**

W odpowiedzi Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego przedstawił stanowisko dotyczące zasad konkursu i samego projektu.

Urząd: fundacja spełniła kryteria konkursu

Jak wyjaśnia urząd, konkurs był skierowany do organizacji społeczeństwa obywatelskiego, w tym fundacji, stowarzyszeń, kół gospodyń wiejskich, ochotniczych straży pożarnych i innych organizacji pozarządowych, a także do partnerów społecznych, takich jak związki zawodowe i organizacje pracodawców. Celem programu jest zwiększenie potencjału organizacji działających na terenie województwa.

Urząd podkreśla, że Fundacja „AstroLab” działa zgodnie z prawem, a nadzór nad jej działalnością sprawuje Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Według samorządu zakres działalności fundacji odpowiadał założeniom naboru, a złożony przez nią wniosek spełnił wymagane kryteria. W stanowisku zwrócono również uwagę, że zawód astrologa figuruje w polskiej Klasyfikacji Zawodów i Specjalności pod kodem 516101.

Na co mają zostać przeznaczone pieniądze?

Z informacji przekazanych przez Urząd Marszałkowski wynika, że dofinansowany projekt związany jest przede wszystkim z nauką języków obcych oraz rozwojem treści publikowanych na stronie internetowej fundacji.

Obecnie materiały na stronie AstroLabu publikowane są wyłącznie po polsku. Fundacja zamierza zamieszczać informacje również w języku angielskim, niemieckim i rosyjskim. W tym celu przedstawiciel fundacji ma podnieść swoje kompetencje językowe w tych trzech językach.

Według urzędu zdobyte umiejętności mają umożliwić wyszukiwanie i tłumaczenie zagranicznych źródeł oraz popularyzowanie wiedzy związanej z obszarami działalności fundacji.

Samorząd zaznacza przy tym, że publikowane przez organizację treści mają być oparte na badaniach własnych oraz badaniach naukowców ze środowisk akademickich.

„Nie oceniamy światopoglądów”

Urząd Marszałkowski podkreśla, że komisja konkursowa nie ocenia przekonań ani światopoglądu wnioskodawców. Jak wyjaśniono w stanowisku,

analizowane są przede wszystkim konkretne wnioski, ich zgodność z regulaminem oraz legalność działalności organizacji starających się o wsparcie.

Konkurs był otwarty dla organizacji pozarządowych i partnerów społecznych z całego województwa. Każdy podmiot spełniający kryteria regulaminu mógł złożyć wniosek.

Projekty ocenia komisja powołana przez zarząd województwa. Zasiadają w niej osoby mające doświadczenie w ocenie projektów finansowanych ze środków unijnych oraz pracownicy Biura Dialogu Społecznego i Pożytku Publicznego Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie. Ostateczne wyniki, na podstawie rekomendacji komisji, zatwierdza zarząd województwa.

Projekt będzie kontrolowany przez dwa lata

Realizacja projektu AstroLabu ma rozpocząć się 1

września 2026 roku i potrwać do 31 sierpnia 2028 roku. Co cztery miesiące przedstawiciel fundacji będzie musiał składać do Urzędu Marszałkowskiego sprawozdania rzeczowo-finansowe z realizacji projektu.

Grantobiorca ma również obowiązek przedstawiania harmonogramów działań, dokumentów finansowych oraz zaświadczeń i certyfikatów potwierdzających ukończenie kursów językowych.

Urząd zapewnia, że wydatkowanie pieniędzy będzie monitorowane przez cały okres realizacji projektu. W przypadku braku prawidłowego rozliczenia w wyznaczonym terminie fundacja będzie zobowiązana do zwrotu całego grantu wraz z odsetkami. Dodatkowym zabezpieczeniem przyznanych środków jest weksel in blanco.

źródło: Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego / Instytut Badań nad Astrologią „AstroLab”

17 września może dojść do eksmisji ratowników. Spór o bazę na Mazurach zaostrza się



fot. Mazurska Służba Ratownicza

Komornik wyznaczył termin, a zegar już tyka. We wrześniu może dojść do przymusowego usunięcia Mazurskiej Służby Ratowniczej z bazy w Okartowie nad Śniardwami. Ratownicy alarmują, że stawką jest bezpieczeństwo na największym jeziorze w Polsce. Gmina odpowiada - chodzi o wykonanie prawomocnego wyroku i odzyskanie własnej nieruchomości.

Mazurska Służba Ratownicza dostała wezwanie od komornika

Mazurska Służba Ratownicza poinformowała, że 11 sierpnia 2026 r. do stacji trafiło wezwanie komornicze dotyczące opuszczenia zajmowanej nieruchomości w Okartowie. Jeżeli ratownicy nie wydadzą terenu w wyznaczonym terminie, 17 września o godz. 10 komornik ma przystąpić do egzekucji.

Spór dotyczy nieruchomości położonej na wschodnim brzegu jeziora Śniardwy, gdzie od lat funkcjonuje baza Mazurskiej Służby Ratowniczej. Organizacja działa od 1978 roku i właśnie w Okartowie znajduje się jej główna siedziba oraz zaplecze wykorzystywane podczas działań ratowniczych na mazurskich jeziorach.

Sprawą zajęły się ogólnopolskie media. Ratownicy

twierdzili, że próbowali porozumieć się z władzami gminy, jednak urzędnicy nie są skory do dialogu. Władze gminy Pisz przedstawiły swoje stanowisko w sporze dotyczącym działki w Okartowie, z której korzysta Mazurska Służba Ratownicza.

Gmina Pisz przedstawia swoją wersję wydarzeń

Samorząd podkreśla, że podejmowane działania nie są wymierzone w ratowników ani w bezpieczeństwo osób wypoczywających na jeziorach, lecz mają doprowadzić do wykonania prawomocnego wyroku sądu i odzyskania gminnej nieruchomości.

Jak informuje gmina, działka o numerze ewidencyjnym 423/1 jest własnością samorządu. Umowa dzierżawy wygasła w 2021 roku, a Mazurska Służba Ratownicza

nadal korzysta z nieruchomości bez zawartej umowy.

W 2024 roku Sąd Rejonowy w Piszku nakazał MSR opuszczenie i wydanie działki gminie. Termin dobrowolnego przekazania nieruchomości wyznaczono na 30 września 2024 roku. Nie doszło do tego, więc burmistrz Piszki Dariusz Kiński skierował sprawę do komornika.

Gmina zapewnia: działka nie trafi na sprzedaż

Władze miasta zaznaczają, że celem tych działań nie jest przekazanie nieruchomości prywatnemu inwestorowi. Jak wskazuje burmistrz, gmina chce odzyskać dostęp do własnego terenu, aby móc samodzielnie decydować o sposobie jego zagospodarowania i zarządzania nim.

Samorząd podkreśla jednocześnie, że działka ma zachować funkcję związaną z ratownictwem wodnym oraz urządzeniami sportowo-rekreacyjnymi służącymi mieszkańcom gminy. Władze powołują się przy tym na uchwałę Rady Miejskiej w Piszku z kwietnia 2026 roku, która – jak zaznaczają – wyklucza możliwość przeznaczenia tej nieruchomości do sprzedaży.

Władze Piszki mówią o samowolach budowlanych

Według stanowiska gminy urzędnicy podejmowali wcześniej próby odzyskania dostępu do nieruchomości, jednak nie zostali wpuszczeni na jej teren. Samorząd informuje również, że na działce ujawniono samowole budowlane. Władze gminy wskazują, że chcą zapobiec powstawaniu kolejnych obiektów bez wymaganych zgód i zachować pełną kontrolę nad należącym do mieszkańców majątkiem.

Burmistrz Dariusz Kiński podkreśla, że nie występuje przeciwko Mazurskiej Służbie Ratowniczej ani innym organizacjom działającym na terenie gminy. Jak zaznacza, jego obowiązkiem jest działanie zgodnie z prawem oraz ochrona interesu samorządu i mieszkańców.

Władze Piszki przekonują, że bezpieczeństwo na wodzie pozostaje dla nich jednym z priorytetów, ale nie może ono oznaczać rezygnacji z wykonania prawomocnego orzeczenia sądu.

– Gmina musi rozwiązać problem prawny nieruchomości i jednocześnie zapewnić bezpieczeństwo na wodzie. Jedno nie może odbywać się kosztem drugiego – wynika ze stanowiska samorządu.

Ratownicy odpowiadają burmistrzowi. „Nie chcemy przejąć działki”

Mazurska Służba Ratownicza odpowiada na stanowisko burmistrza Piszki, podkreślając, że nie kwestionuje prawa własności gminy do działki w Okartowie i nie zamierza jej przejmować. Ratownicy twierdzą natomiast, że chcą nadal dzierżawić teren i prowadzić tam działalność ratowniczą, tak jak robią to od kilkadziesiąt lat.

MSR wskazuje, że działka została w 1995 roku przekazana gminie przez Skarb Państwa na cele związane z ratownictwem wodnym. Zdaniem stowarzyszenia prawomocny wyrok nakazujący wydanie nieruchomości nie wyklucza zawarcia nowej umowy dzierżawy. Ratownicy przypominają też, że w kwietniu 2026 roku Rada Miejska w Piszku apelowała do burmistrza o wydłużenie terenu MSR.

Organizacja odnosi się również do kwestii samowoli budowlanych. Przyznaje, że takie obiekty istnieją, ale przekonuje, że powstały ponad 25 lat temu, mają niewielki i użytkowy charakter, a część zabudowy miała zostać wcześniej zalegalizowana. MSR odrzuca sugestię, jakoby inwestycje na działce miały prowadzić do jej przejęcia.

Ratownicy przedstawiają też własną wersję negocjacji z gminą. Twierdzą, że burmistrz oczekiwał ustanowienia bezterminowej służebności na rzecz gminy, nie gwarantując jednocześnie dalszej dzierżawy nieruchomości przez MSR. Według stowarzyszenia po przyjęciu przez Radę Miejską uchwały wycofującej działkę ze sprzedaży rozmowy z władzami gminy zostały zerwane.

W podsumowaniu MSR apeluje o powrót do negocjacji. Organizacja zapewnia, że nie chce stać się właścicielem działki, lecz zachować możliwość korzystania z niej jako bazy ratowniczej. Jej zdaniem usunięcie stacji z Okartowa może negatywnie wpłynąć na bezpieczeństwo na jeziorze Śniardwy.

źródło: Urząd Miejski w Piszku / Mazurska Stacja Ratownicza

Pożar pod Olsztynem. Pięć zastępów straży ruszyło do baterii



Pięć zastępów straży pożarnej interweniowało na terenie jednej z firm, gdzie zapaliła się bateria wymontowana z samochodu elektrycznego.

Bateria samochodu elektrycznego stanęła w ogniu

Do zdarzenia doszło we wtorek, 25 sierpnia 2026 roku. Około godz. 14 stanowisko kierowania Komendanta Miejskiego PSP w Olsztynie otrzymało zgłoszenie o pożarze baterii samochodu elektrycznego znajdującej się na placu jednej z firm w Dywitach.

Na miejsce skierowano łącznie pięć zastępów Państwowej Straży Pożarnej oraz Ochotniczej Straży Pożarnej. Po przyjeździe strażacy zastali palącą się baterię, która wcześniej została wymontowana z samochodu elektrycznego. Jej pojemność wynosiła około 90 kWh.

Strażacy chłodzili baterię wodą

Działania ratowników polegały przede wszystkim na chłodzeniu baterii poprzez podawanie prądu wody. Jednocześnie strażacy na bieżąco sprawdzali jej temperaturę za pomocą kamer termowizyjnych. Pożary baterii litowo-jonowych wymagają szczególnej ostrożności ze względu na możliwość intensywnego wydzielania ciepła oraz ponownego zapłonu ogniw. Z tego powodu kontrolowanie temperatury jest istotnym elementem działań prowadzonych przez strażaków. Akcja zakończyła się dopiero po pełnym wypaleniu ogniw i obniżeniu temperatury baterii. W zdarzeniu nikt nie został poszkodowany.

źródło: KM PSP Olsztyn

McDonald's otworzył kolejny lokal w Olsztynie. Ta lokalizacja będzie hitem?



McDonald's oficjalnie otworzył nową restaurację w samym centrum Olsztyna. Lokal ruszył we wtorek, 25 sierpnia.

McDonald's w Aurze już otwarty

O otwarciu nowej restauracji poinformowała Aura Olsztyn w mediach społecznościowych. – Od wczoraj nowość na poziomie 1! McDonald's oficjalnie otwarty w strefie food court. Burgery, McNuggetsy, McFlurry i cała reszta klasyki, teraz w Aurze – czytamy we wpisie centrum handlowego.

Nowy McDonald's jest czynny codziennie od godz. 8:00 do 21:30. Tym samym klienci mogą skorzystać z restauracji zarówno podczas śniadania, jak i w porze lunchu czy wieczorem.

Pierwszy McDonald's w ścisłym centrum Olsztyna

Nowa restauracja znajduje się na poziomie 1 centrum handlowego Aura Olsztyn, w strefie gastronomicznej.

Otwarcie lokalu ma szczególne znaczenie ze względu na jego lokalizację. Nowy punkt może więc przyciągać nie tylko klientów galerii, ale również mieszkańców centrum, pracowników pobliskich biur, uczniów, studentów oraz turystów.

Kolejny McDonald's na mapie Olsztyna

Sieć ma już kilka restauracji w różnych częściach Olsztyna. Jeden z najbardziej rozpoznawalnych lokali znajduje się przy placu Roosevelta. Kolejny działa przy ul. Lubelskiej, w pobliżu dworca kolejowego i autobusowego. McDonald's funkcjonuje również w Galerii Warmińskiej przy ul. Tuwima.

Restauracje sieci znajdują się ponadto przy ul. Towarowej oraz ul. Minakowskiego. Ten ostatni lokal jest dogodnie położony dla mieszkańców dużych

osiedli południowej części miasta. Poza granicami Olsztyna działa także McDonald's w Tomaszkanie przy ul. Rozwojowej, niedaleko obwodnicy miasta.

Nowy lokal może przyciągnąć tłumy

Lokalizacja w Aurze może sprawić, że nowa

restauracja szybko stanie się jednym z popularniejszych punktów sieci w Olsztynie. Galeria położona jest w centrum miasta i każdego dnia odwiedzają ją mieszkańcy, osoby pracujące w okolicy oraz turyści. Otwarcie McDonald's poszerza jednocześnie ofertę gastronomiczną jednego z najważniejszych centrów handlowych w Olsztynie.

źródło: Aura Centrum Olsztyna

„Solidarność” żąda dymisji wiceprezydent Olsztyna. Związkowcy nie mogą darować wulgarnego wpisu



Choć od wpisu wiceprezydent Sylwii Rembiszewskiej-Piątek minął ponad miesiąc, sprawa wciąż budzi wśród mieszkańców Olsztyna wiele emocji. Związkowcy z NSZZ „Solidarność” ponownie zaprotestowali przeciwko zachowaniu wiceprezydent.

Pikieta „Solidarność” w centrum Olsztyna

W środę, 26 sierpnia, pod pomnikiem „szubienic” w Olsztynie odbyła się pikieta NSZZ „Solidarność”. Następnie uczestnicy protestu przeszli do ratusza, gdzie trwała sesja Rady Miasta.

Powodem protestu był wpis udostępniony wcześniej w mediach społecznościowych przez wiceprezydent

Olsztyna Sylwię Rembiszewską-Piątek.

7 lipca na jej profilu pojawiło się udostępnienie wpisu pisarki Manuli Gretkowskiej. Publikacja zawierała grafikę z wulgarnym hasłem wymierzonym m.in. w Kościół, PiS i Konfederację. Sam wpis również utrzymany był w ostrym, politycznym tonie. Po nagłośnieniu sprawy przez media materiał został usunięty z profilu wiceprezydent. Sprawa jednak nie ucichła.

Związkowców oburzyło nawiązanie do historycznego logo

Szczególne oburzenie działaczy NSZZ „Solidarność” wywołało wykorzystanie przy wulgarnym haśle kroju pisma nawiązującego do historycznego znaku związku zawodowego.

– Napisanie tak wrednego słowa solidarycą – na to nie ma naszej zgody. Będziemy do skutku protestować. Za takie zachowanie w przestrzeni publicznej dymisja powinna być natychmiastowa – mówił, cytowany przez „Gazetę Olsztyńską”, Józef Dziki, przewodniczący Regionu Warmińsko-Mazurskiego NSZZ „Solidarność”.

Związkowcy przyszli na sesję Rady Miasta

Po zakończeniu pikiet protestujący przeszli do olsztyńskiego ratusza. Na sali obrad nie było wiceprezydent Sylwii Rembiszewskiej-Piątek. Jak informuje „Gazeta Olsztyńska”, przedstawiciele „Solidarności” chcieli odczytać przygotowany apel i przedstawić swoje stanowisko radnym. O tym, czy przedstawiciel związku będzie mógł zabrać głos podczas sesji, zdecydowali sami radni w głosowaniu.

13 radnych przeciw, 10 za

Wniosek nie uzyskał wymaganej większości. Przeciwno udzieleniu głosu przedstawicielowi „Solidarności” zagłosowało 13 radnych, natomiast 10 było za. Związkowcy nie mogli więc przedstawić przygotowanego wystąpienia podczas obrad.

Sprawa wpisu wiceprezydent Olsztyna od kilku tygodni wywołuje emocje. Część środowisk domagała się od prezydenta Roberta Szewczyka odwołania Sylwii Rembiszewskiej-Piątek ze stanowiska.

Prezydent nie odwołał swojej zastępczyni

Prezydent Olsztyna nie zdecydował się na taki krok. Robert Szewczyk informował wcześniej, że odbył rozmowę ze swoją zastępczynią i otrzymał zapewnienie, że „podobna sytuacja więcej się nie powtórzy”.

Prezydent podkreślił również, że od osób kierujących Urzędem Miasta oczekuje „nie tylko profesjonalizmu w pracy, ale również odpowiedzialności za to, co publikują i w jaki sposób prowadzą publiczną debatę”.
źródło: „Gazeta Olsztyńska”

Informacje o wydaniu



Twój Kurier Olsztyński

Numer wydania	238/2026
Data wydania	26 sierpnia 2026
ISSN	2543-9065
Adres internetowy	www.tko.pl

Wydawca:

WAMA Media Group sp. z o. o.

www.tko.pl

Archiwum:

www.tko.pl/wydania

Elektroniczne wydanie dziennika „Twój Kurier Olsztyński”, utworzone na podstawie materiałów opublikowanych w serwisie TKO w danym dniu.

Pełne wydanie dziennika

Wydanie zawiera pełne artykuły i zdjęcia wyróżniające opublikowane w serwisie TKO. Nie zawiera autorów, kodów QR, komentarzy, reklam, galerii ani elementów administracyjnych.